

MIOT UMAKINIEGO INFORMACJE

Podejście babci do kociąt:

Świetlik będzie zdziwiona, ale i radosna z powodu pojawienia się małych na świecie. Będzie przynosiła im różne zabawki – wszelakie piórka, szyszki, ciekawsze kamienie, wszystko. Kocica będzie nie raz również zajmowała się dziećmi, gdy Umakini będzie wychodził z ich nory. Będzie je nieco rozpieszczać, może aż za bardzo.

Dodatkowe Informacje:

- Umakini będzie opowiadał dzieciom o swej babce, Nocnej Tafli, którą szanuje ze względu na to, iż kotka zaszczepiła w nim jego wiarę i dbała o niego, a także zdaniem kocura była doświadczoną i silną kotką.
- W wychowywaniu dzieci do swojej śmierci będzie uczestniczyć Świetlik.
- Uzdrowicielem dzieci będzie Wrzos.

- Nieobecny rodzic był umaszczenia liliowy srebrny point tonkijski o morskich oczach o smukłym i gibkim ciele – pod spodem miał jednak kolor brązowy, podobnie jak Umakini pomarańczowy. Jeśli ktoś chce można wpisać dzieciom, po którym rodzicu kolor pod spodem odziedziczyły w nawiasie przy punkcie o kolorze oczu w formularzu.

- Rosa Skapująca na Liść używa zaimków ono/jego i on/jego.

- Uwaga!

Krogulec może gryźć! Świetlik i Umakinii będą starali się mieć oko na kocięta, by czasem ten im nic nie zrobił.

Dłuższa wersja historii miotu jak komuś chce się czytać:

Umakini żył wraz ze swoją matką, Świetlik, w norze sąsiadującej z tą należącą do Owsa, Wrzosa i Krogulca po śmierci swej babci, Nocnej Taflii już jakiś czas. Przeszedł inicjację, skończył szkolenie a jego życie toczyło się z grubsza tak samo - polowanie, okazjonalne zbieranie ziół, podlewanie sadzonki zasadzonej na grobie babci... I tak żył sobie ten gburowaty kocur, w spokojnej rutynie czasem przerywanej spotkaniem kogoś nowego czy to gdy był poza swą siedzibą, czy to gdy przychodził do tej należącej do uzdrowiciela, jako iż Wrzos nie raz sprowadzał swych pacjentów do środka. Pewnego jednak dnia, wracając po odniesieniu jednej z upolowanych przez siebie pieszczek do schronienia po następnej, Umakini spotkał nad rzeką dzielącą tereny niczyje i Owocowy Las kota. I to kota, który na jego oczach rozkopywał ziemię pod pieńkiem, przy którym to zakopał swego drozda. Doszło do ostrej wymiany zdań, ale drugi kot wydawał się tym niewzruszony i zamiast

odejść, uciec, zawalczyć, po prostu obce zaczęło prowadzić konwersację z Umakinim, nie robiąc sobie nic z jego niezadowolenia z próby kradzieży jedzenia czy też z trudnego obycia. Okazało się, iż ów osobnik nazywało się Rosa Skapująca na Liść i zaczęło mówić jak to jest nowe na tych terenach, tłumacząc, iż myślał, że już nikt nie wróci po tę piszczkę. Umakini rozmawiając z nim zauważył dopiero w ostatnim momencie, że inny, młody kot, którego nie wyczuł przez bardzo podobny zapach mieszający się do tego z tym pierwszym, ani nie zauważył przez to iż był on cały oblepiony kamuflażem z liści i patyczków, właśnie zabierał zwierzynę ze skrytki. W trymiga rabusie ewakuowali się, uciekając przed czarnym próbującym odzyskać swoją własność.

Po całej sytuacji Umakini wrócił do domu i myślał, że już nie spotka dwóch złodziei.

Ależ mocno się mylił...

Już dwa dni później ponownie natknął się na dwa koty, które tym razem okradały nie jego, a ptaki - z ich jaj. Znow doszło do konwersacji i tak takie przypadkowe spotkania się powtarzały, aż w końcu czarny oswoił się z dwoma nowymi kotami, które zamieszkały całkiem niedaleko. Ba, z Rosą Skapującą na Liść zaczął nawet nie raz rozmawiać - i w krótkce okazało się, że mieli wiele wspólnego. Odkryli, że mieli podobne wartości - Rosa Skapująca na Liść bowiem pochodziło z grupy pod dziesięć samotników, wraz z drugim kotem, który okazał się być jego młodszym bratem i nazywać się Prażący Promyk. Czarny dowiedział się, iż nie tak dawno obcy kot wraz z rodziną podróżowało, by zobaczyć jak najwięcej świata. Okazało się, że również miało wiarę, która zakładała poznawanie świata, zwracanie uwagi na otaczającą kota naturę i jedność z nią. Wraz z kolejnymi rozmowami na błaższe czy poważniejsze tematy, mimo początkowego zdystansowania czarnego, zbliżył się on do Rosy Skapującej na Liść - stopniowo, powoli bo powoli, ale jednak. I tak pewnego dnia skończyło się to na tym, że mimo świadomości, iż pewnego dnia tonkij odejdzie z terenów, na których mieszkał Umakini, byli sobie tak bliscy, że stali się praktycznie partnerami - i zdecydowali się na miot. Umakini, tak jak i Rosa chciał przekazać swoją wiarę dalej. Mieli zamiar przekazać swym dzieciom swoje poglądy i wiary, a potem po prostu poszczególne kocięta wybrałyby, z kim chcą żyć, jeśli nie chcą odejść i rozpocząć życia na własną łapę. Wszystko układało się zgodnie z ich planami - Umakiniemu

udało się zająć w ciążę, a Rosa Skapująca na Liść poinformował o wszystkim swoją rodzinę.

Ale potem wszystko się posypało.

Rodzina Rosy bowiem otrzymała znak od bogów - mieli już wyruszać. Rosa Skapująca na Liść nie spodziewała się, że nastąpi to tak szybko - zazwyczaj zostawali dłużej, gdy już gdzieś zrobili dłuższy przystanek. Zostało zmuszone do wyboru - mogło zostać z Umakinim i wychowywać wraz z nim młode, albo... odejść wraz z tymi, których znał przez całe swoje życie i z którymi było rodziną.

Po dłuższej naradzie, ich dwójka doszła do konsensusu.

Mimo, iż Rosa chciało wychować swoje młode wraz z czarnym, nie chciało również odejść ze swojej rodzinnej grupy. Tak też ostatecznie Rosa Skapująca na Liść powierzyło Umakinemu opowiadanie o sobie, a także swojej wierze i zwyczajach kociętom. Przekazało także czarnemu kierunek, w którym mniej więcej będzie podróżować wraz z rodziną, gdyby któreś z dzieci mimo wszystko chciało w przyszłych księżycach wyruszyć za nim. Zostawił też Umakinemu trochę zabawek, tradycyjnie zrobionych tak, jak u niego się to robiło.

I odeszło.

Umakini został na terenach w pobliżu klanów wraz z matką, z zamiarem jak najlepszego wychowania swych dzieci i przekazania im jak najwięcej ze swojej (jak i dawnego ukochanego) wiary i zwyczajów.